



To czyniąc nigdy się nie potkniecie

„Przeżoż bracia, raczej się starajcie, abyście powołanie i wybranie wasze mocne uczynili. Albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojne będzie wam dane wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego Jezusa Chrystusa” – 2 Piotra 1:10-11.

Powyższe orzeczenie apostoła Pawła nasuwa kilka poważnych myśli: po pierwsze – wskazuje możliwość, że klasa, do której słowa te są mówione, może otrzymać „hójne wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Jest to nagroda wysokiego powołania, zwycięskich świętych Wieku Ewangelicznego. Prawda, że gdy pomyślimy o tak wielkiej chwale, wiara nasza waha się nad tą obietnicą, aby dla nas biednych i niedoskonałych Bóg miał okazać w przyszłych wiekach „ono nader obfite bogactwo łaski swojej w dobrośliwości swojej ku nam w Jezusie Chrystusie” (Efezj. 2:7). A jednak tak się rzeczy mają. „Bardzo wielkie i kosztowne obietnice są nam darowane, abyśmy się stali uczestnikami Boskiej natury, uszedłszy skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach”, czyli skażenia przez pożądliwości tego świata –

„Pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota” (1 Jana 2:16; 2 Piotra 1:4).

Wielką i kosztowną obietnicą jest szczególnie to, że dostępujący tego powołania przyjmowani są przez Wielkiego Władcę Wszechświata za Jego synów i dziedziców; jako współdziedzice z Jego jednorodzoną Synem, dziedzicem wszystkich rzeczy. Oni będą z Nim, gdziekolwiek On będzie i oglądać będą Jego chwałę. Wyjdą z obecnego stanu śmiertelnego i na podobieństwo Jego – „który jest jasnością chwały Ojca i wyrażeniem istności jego” – oni również przyobleczeni zostaną nieśmiertelnością. W takim stanie będą na zawsze z Panem, ujrzą Go jakim jest, albowiem będą Jemu podobni. Przewyciężwszy świat zasiądą z Nim na stolicy Jego, tak jak On zwyciężył i usiadł na stolicy Ojca (Obj. 3:21).

„Nie bój się, o maluczkie stadko” – mówi przyszły Oblubieniec o Kościele, „albowiem upodobało się Ojcu dać wam królestwo”. „Ojciec sam miłuje was, żeście mnie umiłowali i uwierzyliście, że przyszedłem od Boga.” I nie da On im tego królestwa skąpo, ale raczej, jak to powiedział Piotr, „hójnie dane wam będzie”; z chwalebnym i radosnym powitaniem przy zdumiewającym zachwycie zastępów niebieskich, nastąpi ich koronacja, gdy laury zwycięstwa złożone będą na głowy zwycięskich

żołnierzy krzyża, bohaterów dobrego boju wiary – którzy dotrzymali wiary, dobrze wojowali przeciwko cię, światu i Szatanowi i dokończyli swego boju wiernie aż do śmierci. Wszystkie te hójne łaski są dziedzictwem możliwym nawet dla najsłabszego ze świętych, który nie ufając w swej własnej zdolności uczynienia swego powołania i wybrania pewnym, z pokorą polega na Boskiej pomocy od dnia do dnia i mężnie znosi uciski jako dobry żołnierz. Jeżeli ktoś próbuje znosić to w swej własnej mocy, to na pewno zawiedzie się, albowiem ogniste próby, jakie mają doświadczyć każdego, okażą się za wielkie dla umysłu cielesnego, lecz Bóg, który sprawuje w poświęconych chcenie i skuteczne wykonanie upodobań swoich, tak umocni i zaopatrzy tych, co na łasce Jego polegają, że wraz z psalmistą będą mogli powiedzieć: „On jest Bogiem, który mnie opasuje mocą... Gdyż z tobą przebiłem się przez wojsko, a z Bogiem moim przeskoczyłem mur”, a z apostołem Pawłem:

„Wszystko mogę w Chrystusie, który mnie posila” (Psalm 18:33,30; Filip. 4:13).

Zastrzeżenie - warunki

Przeżoż uchwycmy się tych nader wielkich i kosztownych obietnic bez bojaźni, ponieważ jesteśmy zapewnieni, że Ten, który rozpoczął w nas dobre dzieło dokończy je, o ile Mu dozwolimy. Filip. 1:6 – „Toć jest zwycięstwo, które zwycięża świat: wiara wasza” – nie wiara w samego siebie, bo w ciebie ufać nie możemy, biedne, słabe, wątłe ciało nie daje nam podstawy do ufania, że jest zdolne do wielkich odpowiedzialności żołnierza krzyża. Zasoby mądrości i mocy musimy czerpać z góry. Nie ma ich w nas dopóty, aż bywają tam zaszczerpione duchem Bożym.

Zauważmy również, że chociaż słowa św. Piotra wskazują na możliwość chwalebnego dziedzictwa dla wszystkich powołanych, wyrażają także możliwość pominięcia się z tą nagrodą. Zachodzi tu pewne „gdy”, czyli zastrzeżenie, według którego szale Boskiego sądu co do naszej godności lub niegodności tego dziedzictwa muszą się ważyć. I przez wzgląd na to zastrzeżenie apostoł napomina powołanych do wielkiej trzeźwości umysłu i do ostrożności postępowania, mówiąc: „Kto myśli, że stoi, niechaj patrzy, aby nie upadł”, a także: „Bójmy się tedy, aby snąc zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego nie zdał się z was kto być upośledzony”.

Nie dosyć więc, że stawiliśmy samych siebie ofiarą ży-



wą Bogu, że przymierzem zobowiązaliśmy się naśladować Jezusa, albowiem podjęcie tego poświęcenia i przymierza nic nam nie pomoże, jeżeli nie okażemy się w tym wiernymi; więcej nawet, ono będzie sądem przeciwko nam. „Lepiej jest nie ślubować, aniżeli poślubiwszy tego nie oddać” (Kazn. 5:4). Zob. także 5 Mojż. 23:21-23; Przyp. 20:25; Hebr. 10:38-39; Psalm 15; Łuk. 9:62; Jan 15:6; Dzieje Ap. 5:4-5.

Jakie to warunki

Uwaga nasza skierowana jest też na znaczenie tego zastrzeżenia: „To czyniąc”. Co takiego mamy czynić? Odnosi się to do rzeczy wspomnianych w poprzednich wierszach, mianowicie: że z wielką pilnością przydawać mamy do wiary cnotę (męstwo), do cnoty umiejętność, do umiejętności powściągliwość (samokontrolę), do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, do pobożności braterską miłość, a do braterskiej miłości łaskę.

Należy tu zauważyć, że chociaż wszystkie te cnoty są wymagane od tych, co mają być uznani od Boga za wiernych, to wartość ich jest tylko wtedy, gdy są one dodawane do, czyli budowane na fundamencie wiary – „wszelkiej pilności przykładając przydajcie do wiary waszej...” – do tej „kosztownej wiary”, wspomnianej w wierszu pierwszym. Wiara ta jest naszą niezachwianą ufnością w Boski plan zbawienia, ześrodkowany w okupie przez kosztowną krew Chrystusa, który dobrowolnie dał samego siebie na okup za wszystkich. Bez tego fundamentu wiary żadna sprawiedliwość nasza nie może nas zalecić Bogu. Wszelkie uczynki sprawiedliwości muszą być budowane na tej wierze.

Pytanie mogłoby się nasunąć: czy wiara w Chrystusa nie jest dostateczną do zbawienia, bez czynienia cegółkolwiek następnie? Na to Pismo Św. wyraźnie odpowiada: iż wiara, że Chrystus zbawi nas, w naszych grzechach – gdy jeszcze miłujemy grzech i pełniemy grzeszne uczynki, jest błędną wiarą, albowiem Chrystus nie zbawia nas w grzechach, ale od grzechów; a Bóg jest wierny, aby przebaczył grzechy i oczyścił od wszelkich nieprawości tych, co przystępują do Niego przez Chrystusa – wiara w Jego przelaną krew (ofiarowane życie) na ubłaganie, czyli zaspokojenie Boskiej sprawiedliwości za grzechy nasze. „Kto mówi: znam go, a przykazania jego nie zachowuje, kłamcą jest, a prawdy w nim nie ma” – powiedział apostoł Jan (1 Jana 2:4). Toteż i apostoł Paweł napomina wiernych i mówi:

„Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie, albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego” (Filip. 2:12-13).

Zaiste, Bóg przygotował dla nas odkupienie, które jest

w Jezusie Chrystusie i On także pociągnął nas do siebie i obiecał nam wszelką potrzebną łaskę do postępowania ścieżkami sprawiedliwości i do naśladowania Jezusa w samoofierze. Tak więc, podczas gdy z bojaźnią i ze drżeniem – z wielką ostrożnością – staramy się sprawować nasze zbawienie, przywilejem naszym jest udawać się zawsze po obiecaną łaskę ku pomocy w każdym czasie potrzeby i ufać, że zabiegi nasze ku sprawiedliwości są Bogu przyjemne przez zasługę sprawiedliwości Chrystusowej, przypisaną nam wiarą.

Mając ten fundament i „uszedłszy skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach” oraz uchwyciwszy się wiarą wielkich i kosztownych obietnic dostąpienia Boskiej natury i współdziedzictwa z Chrystusem w Jego Królestwie i starając się czynić to nasze powołanie i wybranie pewnym, zastanówmy się nad tymi dodatkami do naszej wiary, które gdy będziemy posiadać i rozwijać, ochronią nas one od upadku i zapewnią nam „hojne wejście do królestwa”.

Męstwo, znajomość, powściągliwość

Pierwszym z tych dodatków jest cnota, a raczej według poprawnego tłumaczenia męstwo, czyli siła sprawiedliwego charakteru. W tym zawiera się ścisła uczciwość wobec Boga i wobec bliźnich – skrupulatność, sprawiedliwość i prawda. Psalmista określił tę cnotę następująco:

„Ten, który chodzi w niewinności, czyni sprawiedliwość i mówi prawdę w sercu swoim. Który nie obmawia językiem swoim, nic złego nie czyni bliźniemu swemu ani zelżywości kładzie na bliźniego swego. Przed którego oczyma wzgardzony jest niebożnik, ale tych, którzy się boją Pana, ma w uczciwości. Który choć przysięże ze szkodą swoją, nie odmienia (nie zmieni danego przyrzeczenia lub słowa, choćby miał przez to ponieść stratę), który pieniędzy swych nie daje na lichwę (nie wykorzystuje znajdujących się w potrzebie) i darów przeciwko niewinnym nie przyjmuje. Kto to czyni, nie zachwieje się na wieki” (Psalm 15).

Taki jest cnotliwym człowiekiem o silnym i sprawiedliwym charakterze.

Drugim dodatkiem jest znajomość – znajomość Boga i sprawiedliwej Jego woli wobec nas (objawionej w Jego Słowie przez Jego ducha). Zaniedbanie tego przez Boga naznaczonego źródła znajomości równałoby się wystawieniu własnego wzoru sprawiedliwości i zaniedbaniu Boskiego wzoru. Ważną jest więc rzeczą, aby z całą pilnością badać Boskie wyrocznie, abyśmy byli w wierze utwierdzeni i odpowiednio do tego postępowali.



Trzecim dodatkiem jest powściągliwość, czyli samokontrola, bodaj czy nie najważniejszy element dobrego charakteru. „Kto panuje sercu swemu lepszy jest niżeli ten, co zdobył miasta” – oświadczył mędrzec Pański i wielu zwycięskich generałów musi się jeszcze nauczyć, jak zwyciężać i kontrolować siebie. Samokontrola ma do czynienia z naszymi uczuciami, myślami, upodobaniami, pracą, przyjemnościami, smutkami i nadziejami; zatem rozwinięcie jej oznacza wyższy stopień wyrobionego charakteru. Samokontrola wraz z wiarą, męstwem i znajomością z góry obejmuje w sobie wzmożoną gorliwość i czynność w rzeczach Boskich i odpowiednie umiarkowanie w rzeczach ziemskich, w sądzie, w postępowaniu, w regulowaniu spraw doczesnych itd. „Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom.”

Cierpliwość, pobożność

Czwartym dodatkiem jest cierpliwość. Czas jest bardzo ważnym elementem w procesie udoskonalenia jakiegokolwiek rzeczy. Owoc za prędko zerwany jest niedojrzały, twardy, kwaśny i gorzki. Czas, jak i obcinanie, użyżnianie pielęgnowanie, deszcze i promienie słoneczne, są potrzebne do rozwinięcia dojrzałego i smacznego owocu, jakim rozkoszuje się nasz smak. Tak samo rzecz się ma z owocami planów i celów, szkolenia i taski. Głębokie zamysły Boże działają powoli nie tylko w państwie wszechświata, lecz także w sercach i umysłach Jego inteligentnych stworzeń. Bóg działa wszystkimi rzeczami według swych własnych mądrych i sprawiedliwych praw: fizycznych, moralnych i intelektualnych.

Niecierpliwić się w jakiegokolwiek sprawie jest jakoby niemądrym domaganiem się niedojrzałych, kwaśnych, gorzkich owoców, które gdyby Bóg nam udzielił, spowodowałyby nam chorobę, jako karą za niecierpliwe domaganie się ich. „Cierpliwość niechaj ma doskonały uczynek” – oczekuj na słuszny czas Boży. „Ufaj w Panu i oczekuj nań.” Czekaj na Pański czas i sposoby, na wskazówki Jego woli w każdej sprawie, czy to tyczącej się ciebie, czy kogoś innego, bo – „ufający w Nim nie doznają zawodu”.

Wiara, męstwo i znajomość przygotowują wiernych Pańskich do cierpliwości w ich zabiegach ku dobremu – do cierpliwości wobec biednego, zaćmionego świata, a także wobec „niemowląt w Chrystusie”, wobec ich nieudolności i braku mądrości, wobec wrażliwych, błędzących i zbyt pewnych siebie Piotrów, jak i wobec niedowierzających Tomaszów. Lecz mieć cierpliwość i społeczność z „niepożytecznymi uczynkami ciemności” byłoby spaceniem tej cnoty; albowiem uczynki takie, gdziekolwiek napotykanne, powinny być prędko i surowo ganione, stosownie do ich złych zamiarów, jednakowoż z cierpliwością wobec pokutujących i zawsze z cichością.

Jest widocznym, że Bóg zdaje się przestrzegać lud swój o wielkiej potrzebie cierpliwości w czasie żniwa, czyli przy końcu tego wieku. Cierpliwości wobec współbłżnich oraz w cierpliwości w boju przeciwko złemu i w oczekiwaniu na czas i metody Boskie do naprawienia niedobrych rzeczy „obecnego wieku złego”. Biedny świat, nie mający wiary, stateczności, znajomości Boskiego planu ani cierpliwości, popadnie w wielki zamęt. Słowo Boże mówi wiernym: „Cierpliwości wam potrzeba”.

Piątym dodatkiem do wiary jest pobożność. Owa trzeźwa, poważna część dla Boga, serdeczne, radosne i szczere poddawanie się pod Jego wolę, pałający duch w służbie Bożej. Jest to później rozwijany i bardzo ważny element chrześcijańskiego charakteru. Pobożność jest to coś, co dobrowolnie wypływa z oceniających i wdzięcznych serc, które rozkoszują się w Zakonie Pańskim, w rozmyślanii o Jego przepisach i obietnicach i w skrytej społeczności z Bogiem przez modlitwy. Miłująca, radosna, działalność musi być wynikiem takiego życia wewnętrznego, albowiem z obfitości serca usta mówią i cała istota ożywiona zostaje do nowości żywota. Tylko tacy, którzy posiadają żywą wiarę w Boga, umacniają swój charakter przeciwko złemu i wzmagają się w znajomości i w samokontroli, mogą oceniać wspaniałość Boskiego charakteru i są prawdziwie pobożni.

Braterska uprzejmość i miłość

Szóstym dodatkiem jest miłość braterska, czyli braterska uprzejmość, która wyrasta z pobożności. Jak postępowanie po Bożemu obejmuje w sobie także i te inne wspomniane wyżej cnoty, tak rozwinięcie pobożności zawiera w sobie ocenę Boskiej sprawiedliwości i dobroci, a także rozszerza i pogłębia nasze uczucia do osób zacniejszych, a szczególnie do domowników wiary – do braci.

Siódmym dodatkiem do wiary jest łaska, czyli miłość bezinteresowna, która jest związką doskonałości, spójnią wszystkich innych cnót i jako miano przedstawia je wszystkie. Samo tylko miłowanie Boga nie jest jeszcze zupełną manifestacją ani też według nauk Słowa Bożego nie może być prawdziwej, szczerzej miłości do Boga bez odpowiedniej miłości do ludzi. Apostoł Jan powiedział: „Jeśli kto rzekłby: Miłuję Boga, a brata by swego nienawidził, kłamcą jest. Albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widział, jakoż miłować może” (1 Jana 4:20). A Jezus powiedział: „Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim” (Jan 13:35). Obfitość tych przymiotów charakteru, dodanych do wiary w Chrystusa jako naszego Odkupiciela i Zbawiciela chroni duszę od upadku. „To czyniąc, nigdy się nie potkniecie.” Przypadkowość ta nie jest, aby czynić to wszystko doskonale i aby zlekceważyć lub zapomnieć o sprawiedliwości Chrystusowej, przykrywającej



nasze codzienne nieudolności i braki, ale że gdy w dodatku do naszej wiary w przypisaną nam sprawiedliwość Chrystusową, pielęgnujemy i wyrabiamy w sobie te różne cnoty, na tyle, na ile nas stać, to nie upadniemy. Gdy uczynimy wszystko, co możemy, to jeszcze jesteśmy nieużytecznymi sługami, nie mogącymi polegać na własnej sprawiedliwości, a tylko na szacie danej nam przez wiarę w Chrystusa. Sprawując pilnie zbawie-

nie swoje z bojaźnią i drżeniem wiemy, że szata Chrystusowej sprawiedliwości zastosowana jest tylko do tych, co zarzucają grzech i naśladową świątobliwości, bez której żaden nie ogląda Pana (Hebr. 12:14).

Watch Tower

R-2154

„Straż” 1947/8 str. 118-121